

Przypisy

- 1 Por. W. Reymont, "Ziemia obiecana", tom I i II, Wrocław 1998.
- 2 *Ibidem*, t. I, s. 28.
- 3 Por. T. Grabińska, "O potrzebie wartości etycznych bogacenia się", *Quaestiones*, vol. 1 (2002) 77-83.
- 4 Por. Reymont, *op. cit.*, t. I, s. 291.
- 5 Por. "Principles for Business", Caux Round Table, 1994.
- 6 Por. Jan Paweł II, "Laborem exercens"; "Sollicitudo rei socialis"; "Centesimus annus"; T. Grabińska, M. Zabierowski, "Aksjologiczny krąg solidarności", Wrocław 1998; E. Durkheim, "O podziale pracy społecznej", Warszawa 1999.
- 7 Por. Reymont, *op. cit.*, t. I, s. 122.
- 8 *Ibidem*, t. I, s. 364.
- 9 Por. A. Etchegoyen, "La valse des etiques", Paris 1991.
- 10 O zniekształceniu w filmie Andrzeja Wajdy pozytywnego przesłania powieści Reymonta świadczy ukazanie w filmie samobójstwa Trwińskiego (w książce nie ma ani takiego faktu, ani zapowiedzi podobnego zdarzenia) i pominięcie postaci Kurowskiego. Na podstawie filmu Wajdy odnosi się jedyne wrażenie, że w świecie kapitalistycznej konkurencji nie ma miejsca ani na uczciwą przedsiębiorczość.
- 11 Por. Reymont, *op. cit.*, t. I, s. 218.
- 12 *Ibidem*, t. I, s. 285.
- 13 *Ibidem*, t. I, s. 327.
- 14 *Ibidem*, t. II, s. 191.
- 15 *Ibidem*, s. 63-64.
- 16 *Ibidem*, t. II, s. 67-69.
- 17 *Ibidem*, t. II, s. 69-70.
- 18 Za taką ją uznał Wajda, gdy pozostawił Trawińskiemu jako rozwiązanie - samobójstwo.

Studia i Ekspertyzy

Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego

Seria

EXPERIENTIA

nr 13

*Miroslaw Zabierowski**Diagnoza fuzji cywilizacji konkretnego i cywilizacji handlu.**Cz. I**Reymontowskie prawa kapitalizmu*

Studia i Ekspertyzy Biura Poselskiego:

1. Mirosław Zabierowski, Jak kłamią same liczby w ekonomii?, styczeń 2002
2. Mirosław Zabierowski, Postępy w socjotechnice, luty 2002
3. Józef Tallat, Kryzys w LPR, maj - lipiec 2002
4. Mirosław Zabierowski, Upodobania cywilizacji Atlantydy, lipiec 2002
5. Mirosław Zabierowski, Techniki kosmiczne i socjotechniczne, luty 2003
6. Józef Tallat, Polska wobec integracji europejskiej, luty 2003
7. Mirosław Zabierowski, Cybernetyka techniczna i społeczna, luty 2003
8. W.Poliszczyk, Problem nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce w zarysie, luty 2003
9. T.Grafińska, M.Zabierowski, Aksjologiczny krąg Solidarności, marzec 2003
10. Mirosław Zabierowski, Eksperymenty społeczne i techniczne, marzec 2003
11. W.Poliszczyk, 60. rocznica mordów wołyńskich: nauka, polityka,
uczczenie ofiar, marzec 2003
12. Gerwazy Świdzki, Polska w 1939 roku nie po raz pierwszy uratowała
Europę, wrzesień 2003
13. **Mirosław Zabierowski, Diagnoza fuzji cywilizacji konkretnego i cywilizacji
handlu, Cz. I, Reymontowskie prawa kapitalizmu, maj 2004**

Redaktor publikacji: Marek Natusiewicz

© by Mirosław Zabierowski, Wrocław 2004

ISSN 1730-3249

ISBN 83-89400-12-X

Wydawca: Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego
ul. Łaciarska 28, 50-146 Wrocław

strona internetowa: <http://www.stryjewski.pl>
e-mail: biuro@stryjewski.pl

Oddano do druku w maj 2004 roku
Druk ukończono 5 czerwca 2004, NATO/III kl. 80 gr. 86/112

kapitału. Moritz tak się wycenia przed przyszłym teściem: *Więc tak licząc sumarycznie, plus minus, jestem wart najmniej dwieście tysięcy rubli (...) Mnie się nie opłaca sprzedawać za pięćdziesiąt tysięcy. Moje wykształcenie, moje stosunki, moja uczciwość, moja firma jest znacznie więcej warta. Dasz pan pięćdziesiąt tysięcy gotówką, a drugie tyle w terminie dwul:etnim? 22*

Głównym motywem Borowieckiego w poślubieniu Mady było spalenie jego fabryki i perspektywa zaczynania znów od podstaw budowania samodzielnego przedsiębiorstwa. Reymont pisze tak o stanie ducha zrujnowanego Borowieckiego: *Pójdzie znów do służby, znowu będzie musiał słuchać, znowu zostanie maszyną w jakimś wielkim organizmie (...) będzie znowu patrzeć na tych, którzy budują fabryki, tworzą ruch, zgarniają miliony i żyją całą pełnią władz swoich, pragnień i namiętności! 23.*

Ta iluzja wolności, jaką ma nieść własne przedsiębiorstwo jest ważnym stymulatorem zabiegania wokół usamodzielnienia się w gospodarowaniu. Natomiast własność, zarządzanie kapitałem i firmą wiąże się ze wzrostem odpowiedzialności za decyzje i wszelkie działania. Wymóg finansowego sukcesu i konkurencja wzmagają antagonizmy także między poszczególnymi ludźmi jako przedstawicielami konkurujących przedsiębiorstw. Atomizacja życia społecznego jest bezpośrednią konsekwencją takiego stanu rzeczy. W odniesieniu do osoby Borowieckiego Reymont charakteryzuje to zjawisko w sposób następujący: *Przyjaciół nie miał nigdy, ale zawsze miał wielu znajomych i życliwych wpośród kolegów dawnych - ale teraz w miarę rozwoju jego potęgi, wszyscy się odsuwali i ginęli w szarym tle ludzkim, odgradzeni nieprzebrany wałem milionów, jakie go otaczały; z milionerami również nie żył, brakło mu przede wszystkim czasu, a potem zbyt nimi pogardzał i zbyt było pomiędzy nimi konkurencyjnych antagonizmów 24.*

Iluzję wolności i szczęścia, uzyskanych w wyniku zdobywania majątku, gdy celem działania jest właśnie majątek, przedstawia Reymont w sposób dosadny w wypowiedzi Myszковского: *Tylko głupiec chce pieniędzy i dla zrobienia milionów poświęca wszystko, życie i miłość, i filozofię i wszystkie skarby człowieczeństwa, a gdy się już nasyca, że może pluć milionami, cóż wtedy? Zdycha na materacu wypchanym tytułami własności. Wielka pociecha, zupełnie tej samej wartości, jak gdyby zdychał na gołej ziemi 25.*

6. Konkluzja

Powyższe rozważania sygnalizują bogactwo treści "Ziemi obiecanej" w zakresie wartości kapitalistycznych form gospodarowania. Lektura dzieła Reymonta przekonuje o tym, że to właśnie ten temat jest w nim wiodący. Wszystkie wątki fabularne, postaci charakterystyczne, liczne dialogi pełnią rolę medium w przekazaniu konfliktów wartości. Mistrzostwo autora pozwala mu mimo beletrystycznej formy nie spłyć analizy kondycji moralnej przedsiębiorców oraz sytuacji społecznej i obyczajowej populacji wciągniętej w mechanizmy kapitalistycznego sposobu gospodarowania. Można więc stwierdzić, że Reymont wyprzedził o kilkadziesiąt lat współczesny nurt etyki biznesu, wyprzedził go także w tym, że starał się rzecz obiektywnie, unikał socjalizujących czy liberalistycznych interpretacji. Wyprzedził również etykę biznesu, bowiem w wielokulturowej Łodzi ukazał zależność wartości i metod bogacenia się od kręgów religijnych. Współczesna etyka biznesu wskazuje na cztery takie kręgi: buddyjski, judaistyczny, muzułmański i chrześcijański - w odmianie katolickiej i protestanckiej. Reymont wnikliwie przeświecił tę zależność w oparciu o realia uprzemysławiającej się Łodzi, czyli w odniesieniu do grup kapitalistów z rządu judaistycznego i chrześcijańskiego - w odmianie protestanckiej i katolickiej.

poracji przedsiębiorców 20, zwanych etycznymi, występują punkty wyrażające konieczność zapewnienia przez pracodawcę właściwych warunków higieny i bezpieczeństwa pracy. Otwierają one perspektywę prawnego dochodzenia roszczeń pracowników w stosunku do pracodawcy w przypadku wypadków związanych z pracą, gdy przepisy bezpieczeństwa nie były przez pracodawcę należycie respektowane. Ponieważ poszkodowany pracownik lub jego rodzina mogą dochodzić swoich praw do odszkodowania w ramach prywatnego ubezpieczenia lub w sądzie z mocy przepisów zawartych w Kodeksie Pracy, to pracodawca jest w zasadzie o tyle zobowiązany do zadośćuczynienia za straty, o ile stan prawny państwa, w którym prowadzi on działalność, przewiduje i promuje tego rodzaju rewindykacje. Toteż, gdy duże międzynarodowe korporacje przemysłowe i usługowe działają w państwach o zróżnicowanym systemie prawnym, szczególnie w krajach ubogich lub o niestabilizowanej państwowości, to pracownicy najemni nie są na ogół w stanie wyegzekwować odszkodowania z racji wypadków związanych z pracą.

Konfrontacja przekazu "Ziemi obiecanej" ze współczesnością wskazuje na aktualność problemu zabezpieczeń świadczeń rentowych i zdrowotnych w przypadku wypadków związanych z pracą, występującego w państwach ubogich, w których te świadczenia nie są powszechne i w których jednocześnie świadomość prawna pracowników jest niska. Aktualność ta reprezentowana jest przez jeden z głównych nurtów współczesnej etyki biznesu, poświęcony funkcjonowaniu dużych korporacji międzynarodowych w zróżnicowanych systemach socjalnych, prawnych, kulturowych i państwowych.

Reymont w "Ziemi obiecanej" przedstawia liczne przykłady skrajnej nędzy pracowników najemnych oraz braku zabezpieczenia socjalnego dla nich i ich rodzin w przypadku utraty pracy lub wypadku związanego z pracą. W powieści znajdujemy m.in. taki opis: *A to wedle tego, co wielmożny pan mi obiecali, że fabryka zapłaci mi za to, co maszyna mojego rozerwała. (...) Adyć ja czekam, wielmożny panie: lato zeszło, twarda zima zeszła i wiosna nadchodzi (...)* Bieda me z dziećmi źre kiej ten zły zwirz, a znikąd poratowania nie ma 21.

5. Zmiany a obyczajowości

Upowszechnienie kapitalistycznych form produkcji, rynku i własności pociąga za sobą głębsze zmiany społeczne. Problem ten zasługuje na obszerniejsze studium, toteż zarysuję jedynie dwie znamienne kwestie zmian w obyczajach, szczególnie wyraźnych obecnie, po okresie zrównania majątkowego społeczeństwa i braku możliwości samodzielnego gospodarowania w okresie socjalizmu.

Wraz z akumulacją kapitału pojawia się w społeczeństwie hierarchia warstw społecznych ze względu na poziom własności. Z jednej strony odpowiedzialność za własność wytworzoną przez przodków, a z drugiej strony przymus pomnażania majątku, prowadzą do autonomizowania się warstw: Kolejne pokolenia dbają o to, aby kojarzyć ze sobą podobne majątkowo kapitały. Przy czym wartość kapitału nie musi być wyłącznie wyznaczona przez stan konta, majątek ruchomy i nieruchomy, rentowność prowadzonego przedsięwzięcia, ale także przez pełnioną funkcję publiczną lub umiejętności gwarantujące rozwój przedsiębiorstwa.

Związek małżeński jest w tym sensie podporządkowany interesowi, którego celem jest umocnienie finansowej i towarzyskiej pozycji przedsiębiorcy. W "Ziemi obiecanej" Reymont przedstawia dwa przykłady takich kontraktów małżeńskich: starania Moritza o rękę Meli i związek Borowieckiego z Madą. Obie panny młode są córkami bogatych łódzkich fabrykantów, obaj panowie młodzi stawiają pierwsze kroki w karierze przedsiębiorcy. Są mimo to partiami obiecującymi właściwe zarządzanie i rozwój powierzonego

Wrocław, 1 kwietnia 2004 roku

Antoni Stryjewski
Poseł na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej

Pan
Miroslaw Zabierowski
Wrocław

W związku z potrzebą dyskusji o etycznych problemach gospodarowania w systemie kapitalistycznym uprzejmie proszę o udostępnienie artykułu pana Profesora pt. „Diagnoza fuzji cywilizacji konkretnego i „cywilizacji handlu” cz. I, II, III”.

Z góry dziękuję za zyczliwość

"Ziemia obiecana" Wł. Reymonta jako studium z zakresu nauk społeczno-ekonomicznych.

Diagnoza fuzji cywilizacji konkretnego i cywilizacji handlu.

Mirosław Zabierowski

Część I

Reymontowskie prawa kapitalizmu

Uwagi wstępne

Krytyczne studium ideologii i praktyki kapitalizmu Władysław Reymont napisał ponad sto lat temu. Dzieło wyszło w r. 1899. Było to unikalne w skali świata studium społeczno-ekonomiczne kapitalizmu. Dzieło Reymonta zostało osadzone w materiale obserwacyjnym z miasta Łodzi - w oazie kapitalizmu, zebranych przez autora na przełomie wieków. Reymont wprowadził własną metodę badawczą. Badał, na czym polega *piękno* i *brzydota* prężnie rozwijającego się na ziemiach polskich kapitalizmu. Trzeba tu brać pod uwagę, że Reymont badał nie tyle polski kapitalizm, ile kapitalizm rozwijający się pod obcą administracją, często polskojęzyczną. To jest osobna sprawa, której tu nie chcę poruszać.

Zakładał tedy Reymont, że jest jakieś piękno kapitalistycznego sposobu zarządzania i w ogóle gospodarowania zasobami ludzkimi i środkami produkcji. Badał to piękno i pokazywał jego supremum górne. Co jest supremum górnym tego piękna? Zjawia się to supremum górne przez założenie jakiejś najszałchetniejszej odmiany kapitalizmu. Rzecz jasna, piękno przejawia się przez prawa ogólne, zatem i w przypadku kapitalizmu tak by było. Czyli trzeba badać prawa ogólne.

Innymi słowy, Reymont analizował limitacyjną stronę kapitalizmu, czyli nie moralizował. Przeciwnie, za wszelką cenę chciał się dopatrzeć piękna w konstrukcjach *umysłu chytrzego*². (Osobne zagadnienie to zniekształcanie piękna przez umysł chytry, przez Sprytnego). Nie uważam, że umysł chytry jest etycznie neutralny, że - jak mówią moi koledzy - „to tylko człowiek robi z niego raz dobry, a raz zły użytek i od człowieka wszystko tu zależy”. Zbliżyłem się raczej do poglądów wybitnego pisarza - Stanisława Srokowskiego, który w swej wizjonerskiej powieści „Anioł zagłady”³ twierdzi, że degeneracja wzrastai ukazuje jej mechanizm tego wzrastania.

*

Muszę się sprzeciwić uczestnikom Seminarium (w Politechnice Wrocławskiej, C-7, p. 1005) z Teorii Piękna w sprawie użytków branych z umysłu chytrzego. Moim zdaniem 1. **stan stacjonarny nie jest zachowany**, 2. **cykliczność** złych i dobrych użytków z umysłu chytrzego **jest ograniczona**, inaczej (i dopełniając): twierdząc, że: 3. umysł **chytry**, ten który *liczydłoupodabnia*⁴ świat, wprost **poprzedza Tanatosa** (a więc wcale nie poprzedza większego dobra, rozwoju, ani świetlanej przyszłości, ani nawet przyszłości).

znał ten klucz i zdziwił się niepomiernie. Odwrócił blankiet, adres był: "Bucholc - Łódź". Więc się już dalej nie krępował, tylko czytał: "Dzisiaj zapadło postanowienie na rzdzie. Clo od bawelny amerykańskiej sprowadzanej na Hamburg i Triest - podniesiono do 25 kopiejek w zlocie od puda. Wprowadzenie za dwa tygodnie. Taryfy kolejowe przewóz bawelny od granic zachodnich do 20 kop. od puda i wiorsty. Wykonanie za miesiąc. Za tydzień będzie ogłoszone". Straszna wiadomość. Pół Łodzi padnie (...) teraz zrozumiał, że o tej wiadomości nic mu nie powiedział Knoll, bał mu się zaufać. Pojechał do Hamburga kupować zapasy bawelny. Wykupi, co będzie mógł zdążyć, i weźmie mniejszych fabrykantów za łeb 15.

Zdrowa konkurencja polega na tym, że w jej wyniku lepsze i względnie tańsze produkty zdobywają większe uznanie kontrahentów i klientów, stając się w ten sposób motorem doskonalenia produkcji. Inną niż wspomniana forma naruszenia zdrowej konkurencji jest manipulowanie systemem kredytowania przez banki w stosunku do konkurujących podmiotów. Niejawne powiązania instytucji politycznych, gospodarczych i finansowych są w stanie spowodować degradację przodującego przedsiębiorcy z powodu odmowy kredytowania inwestycji. Polityka kredytowania jest więc ważnym instrumentem pobudzania lub tłumienia wolnej konkurencji.

U Reymonta mechanizm eliminowania konkurencji metodą polityki kredytowej przedstawiony jest na przykładzie bankierów łódzkich w stosunku do prężnie działającego i konkurencyjnego ze względu na wysoką jakość produktu - Borowieckiego. Bankier Groszlik w taki oto sposób usprawiedliwia cównięcie kredytu Borowieckiemu: *Ja mu musiałem cofnąć kredyt (...) On jest mądry, bardzo mądry kolorysta, ale on nie jest macher. Po co on gada po Łodzi, że trzeba uszlachetnić i podnieść produkcję łódzką (...) Co to jest uszlachetnić produkcję? Co to jest "czas skończyć z tandetą łódzką!" (...) Żeby on myślał, jak taniej produkować, gdzie nowe rynki otworzyć dla zbytu, jak podnieść stopę procentową, to byłoby mądre, ale jemu się chce reformować przemysł łódzki 16.*

Wspomniany Trawiński także przez dłuższy czas został pozbawiony możliwości zaciągnięcia kredytu, ponieważ pod innym względem był konkurencyjny dla łódzkich fabrykantów. Wprowadzał mianowicie udogodnienia socjalne dla parcowników, podnosił wynagrodzenia. W taki sposób bankier Groszlik ocenia jego sposób gospodarowania: *Trawiński psuje interesy. Sam nie zarabia nic, dokłada co rok, ale psuje wszystkim, bo zniża cenę za towar i podnosi płace majstrów i robotników! On się bawi w filantropię, za którą inni drogo płacą; wczoraj u Kesslerów cała przedziałnia stanęła (...) Dlatego, że majstroewi powiedzieli, że robić dotąd nie będą, dopóki im nie zapłacą tak, jak w fabryce Trawińskiego płacą! (...) Jak Kessler będzie miał w tym roku dziesięć procent mniej, to musi podziękować za to Trawińskiemu 17.*

Trawiński samotnie, uczciwie prowadził przedsiębiorstwo i borykał się systematycznie z kłopotami finansowymi. Balansował na krawędzi bankructwa. W sytuacji - zdawałoby się - bez wyjścia 18 uzyskał niespodziewanie wsparcie od innego łódzkiego uczciwego fabrykanta - starego Bauma, który - sam znajdując się na skraju upadłości pomógł Trawińskiemu, solidaryzując się z nim w imię wspólnie wyznawanego ideału etycznego gospodarowania. Tak opisuje Reymont reakcję starego Bauma na przedstawienie przez Trawińskiego swego katastrofalnego położenia: *My wszyscy jedziemy na tym wózku, oni nas zjedzą! (...) Czym mogę panu pomóc? (...) Ja gotówki nie mam, ale co będę mógł zrobić, zrobię panu. Daj mi pan weksle na tę sumę, a ja pokryję do tej samej wysokości pańskie zobowiązanie 19.*

4. Odpowiedzialność przedsiębiorców za pracowników najemnych

We współczesnych kodeksach powinności dużych zachodnich przedsiębiorstw i kor-

poweidzialność za kondycję psychofizyczną pracowników, klientów lub stan środowiska naturalnego, lecz określony system prawny promujący zachowania propracownicze, prokonsumenckie czy proekologiczne.

Jest jednak możliwe gospodarowanie zgodne z normami etycznymi i jednocześnie ekonomicznie skuteczne. Okupione często zostaje relatywnie niską rentownością, a zaw sze maksymalnym zaangażowaniem przedsiębiorcy w sprawy produkcji, finansów, rozeznania rynku, innowacji itp. Reymont ukazuje przykłady takich przedsiębiorców, m.in. w osobach Kurowskiego i Trawińskiego. Obaj pochodzą ze stanu szlacheckiego i ugruntowane tam wartości etycznego działania próbują przeszczepić na grunt gospodarowania w przemyśle łódzkim. Odmiennosć charakterologiczna różnicuje ich skuteczność, ale obaj wychodzą obronną ręką z brutalnej walki o zysk i rynek 10. Czytamy u Reymonta: *Trawiński jest zupełnie przystojny i bardzo wykształcony człowiek (...) jest wyjątkowym okazem, wysubtelnionym przez dawna w rodzinie kulturę. Jego ojcu wydaje się to obowiązkiem narodowym, aby szlachta szła współzawodniczyć w pracy około podźwignięcia tego przemysłu* 11. O Kurowskim Reymont pisze tak: *Założył w końcu (...) jakąś fabryczkę przetworów chemicznych, bo kończył kiedyś podobny wydział w Niemczech i już nie zbankrutował (...) Fabryka rozwijała się z tym szalonym amerykańskim pośpiechem, jaki tylko w Łodzi widzieć można, popychana jego energią i niesłychanie wytrwałą, rozumną administracją i gruntowną fachowością. Nie zbankrutował, nie spalił się ani razu, nie oszukiwał a szedł prędko do majątku. Postanowił go zdobyć i zdobywał szaloną pracą i wytrwalością* 12.

W dyskusji między Wilczkiem najmującym się u bogatych fabrykantów i bankierów do brudnych interesów i lichwy a młodym Malinowskim – samotnym amatorem-wynalazcą, pochłoniętym konstrukcją nowego urządzenia technicznego – padają takie oto słowa: *Wiedźże o tym, że wariactwa ludzi genialnych więcej przyniosły dobrego światu niż praktyczna głupota (...) umiejająca tanio kupić i drogo sprzedać* 13.

Realistyczny Reymont, dobrze rozumiejący mechanizmy kapitalizmu i fetysza szybkiej akumulacji kapitału przedstawia następującą wypowiedź w dyskusji o skuteczności przedsiębiorczego działania wobec jakości produktu: *Już ogół kupujących zaczyna rozumieć, że taniość towaru leży w jego dobroci, a nie w niskiej cenie. (...) o wyrabianiu się wyższych zapotrzebowań u kupujących można by nawet obszerniej pomówić i napisać piękny ekonomiczny artykuł, ale na tym trudno opierać fabrykę, z tego nie wyciągniesz milionów* 14.

3. Model wolnego rynku i wolnej konkurencji

Model wolnego rynku zakłada równe warunki działania podmiotów gospodarczych i swobodę uczciwej konkurencji. Realnie istniejące rynki przystają bardziej lub mniej do modelu wolnego rynku. Ograniczanie wolności konkurencji ma różne przyczyny i rozmaite przybiera formy. Jednym z procesów zniekształcających uczciwą wolną konkurencję jest wykorzystywanie poufnych informacji, które umożliwiają spekulowanie na rynku lub giełdzie. Nielegalne wejście w posiadanie informacji np. o wprowadzeniu zmian kursów walut, cen towarów, oprocentowania bankowego itd., zanim zmiany te zostaną oficjalnie ogłoszone, powoduje wyprzedzenie konkurentów, nie związane ani z jakością produktu, ani innymi wskaźnikami określającymi pozycję przedsiębiorstwa na rynku. Proces ten prowadzi do zachwiania równowagi rynku, wywołuje serię bankructw i upadłości. Ten rodzaj nieuczciwego działania w interesach przedstawia Reymont na przykładzie przypadkowego zapoznania się Borowieckiego z treścią poufnego zaszyfrowanego telegramu o planowanym wzroście cen bawełny i taryf przewozowych: *Był to telegram, pisany kluczem Bucholca, który się używał w razach nadzwyczajnej ważności. Borowiecki*

Czy należy mówić o prawach ogólnych w kontekście “Ziemi obiecanej” ? Sprawa piękna i praw ogólnych

Powiedzielibyśmy więc, że w “Ziemi obiecanej”, Reymont pokazał, gdzie leżą granice umysłu zyskowego, wykształconego cywilizacją przemysłową, urbanistyczną. Wbrew niektórym polonistom, wydaje się, że: 1. należy mówić o prawach ogólnych, skoro Reymont pokazał limitującą stronę kapitalizmu, 2. jeżeli mówimy o pięknie, to zawsze w kategoriach praw ogólnych, nigdy inaczej. A czy jest odwrotnie? Jeżeli mamy prawa ogólne, to chyba mamy konieczny, choć może nie wystarczający do końca warunek, aby ogólne było też pięknem. Są sytuacje szczególnie rzadkie, których złożoność komplikuje wystarczalność ogólnego jako piękna pełnego. Zwykle ogólne (generowane np. przez symetrię) jest piękne. Pewne szczegółowe warunki mogą utrudnić utożsamienie ogólnego z pięknem, zniweczyć wystarczalność ogólnego jako piękna. Jednak pomocne są tu transcendentalia dobra i prawdy. Jeżeli ogólne koresponduje z dobrem i ze stanem faktycznym, wówczas ogólne jest pięknem.

Faktem jest, że Reymont nie tylko odnotował wydarzenia w mieście Łodzi. Był kimś więcej aniżeli obserwatorem faktów, spotkań, koïncydencji, rozmów, namiętności. Zdawał sobie sprawę z wartości (małej) kapitalizmu, lecz wskutek patrzenia na kapitalizm przez szkiełko i oko Reymont nie mógł posługiwać się autorytetami krytyków kapitalizmu. Reymont, gdyby dziś żył, to nie mógłby rewidować kapitalizmu z pozycji Matki Teresy i Jana Pawła II jako Ojca Świętego. Mógłby jednak w spuściznie Matki Teresy dopatrzeć się mechaniki kapitalizmu. Mógłby też, w łatwy sposób, przytaczać naukowe analizy Jana Pawła II jako profesora, badacza, a nie moralizatora, Papieża.

Reymont obrał znakomitą, „matematyczną”, metodę krytyki. Zamiast od początku werbalnie negować kapitalizm, zamiast pracować w trybie kaznodziejskim, chciał dopatrzeć się piękna w kapitalistycznej gospodarce. Czynił to na wiele sposobów, na przykład **sposobem przez prawa**. Jego sposób *przez prawa* polega na transformowaniu (przepuszczaniu) wydarzeń przez aparaturę pomiarową, którą nazwałbym „anizatorem spektralnego”. Co ten analizator spektralny robi? - Rozbija rzeczywistość społeczno-ekonomiczną, czyli poszukuje 1. praw ogólnych i 2. praw szczegółowych.

Reymont napisał dzieło właściwie z zakresu ... etyki, a nie jakąś tam sobie powieść. Owa „matematyczność” w “Ziemi obiecanej” polega na tym, między innymi, że Reymont nie napomina. Reymont formuluje “wszystko” - czyli całą tę codzienną gonitwę życia w kapitalizmie (w Łodzi) - przez prawa. Życie codzienne to splot okoliczności, na pozór bez sensu, paplanina, wydarzenia, które przychodzą jakoby z nikąd. Tymczasem Reymont nastawia swą własną sieć. I odkrywa różne **prawa ludzkiej gonitwy** w systemie kapitalistycznym. Odkrywa, że codzienna udręka życia ma prawa. Reymont, moim zdaniem, rozszyfrowuje *enigmę* codziennego życia, rozszyfrowuje kapitalizm.

Mam tedy nadzieję, że trochę rozjaśniłem pojęcie omawianej tu „Reymontowskiej matematyczności”. Są to prawa ogólne i szczegółowe. Niektóre z nich podawane są jako największe osiągnięcia ludzkiego geniuszu - w sprowadzanych po r.1989 książkach na temat systemu kapitalistycznego, zarządzania, teorii negocjacji. I tak, podaję dla przykładu, polska prasa prawiwiwa, idąc za mediami zachodnimi, niezwykle dobitnie reklamowała książkę pt. "Sztuka negocjacji" G. Nierenberga, który awansował na największy autorytet w komunikacji, nie tylko na zwykłego znawcę kapitalizmu, lecz na ośrodek

mądrości, w którym lekcje pobierali najmożniejsi tego świata i ich doradcy. (Najmożniejsi są traktowani jako najpiękniejsi). Tymczasem, ze stanowiska czytelnika „Ziemi obiecanej” jest to reklama podręcznika miernego, pełnego intelektualnej brzydoty, która się bierze tam, gdzie kwantyfikacja egzystencjalna bierze górę. Zaznaczam: zawsze odbywa się to kosztem symetrii. W książce reklamowanego „autorytetu” znajdujemy prawa i dyrektywy odkryte przez Reymonta i jedynie sztywny gorset autentycznej sztuki negocjacji, obecnej na kartach „Ziemi obiecanej”. Do szczególnie prymitywnych dyrektyw szczegółowych należy **dyrektywa podpalania** przy okazji pokonywania różnego rodzaju trudności. Podpalenie wywołuje pewne skutki. W kapitalizmie działałoby **prawo płomienia** (tu konkretnie - niszczenia podupadającego interesu, aby jeszcze nielegalnie zarobić), odkryte przez Reymonta w „Ziemi obiecanej”. Nie docenia się, że dyrektywy operacyjne zalecane przez najwybitniejszych zachodnich uczonych -teoretyków z zakresu komunikacji (sic!) były znane Reymontowi. W ten sposób należy, moim zdaniem, spojrzeć na „Ziemię obiecaną”. Słowa te kierują zwłaszcza do polonistów, którzy zajmują się sprawami dialogu, komunikacji.

Praw szczegółowych nie należy mylić z prawami ogólnymi. **Prawo płomienia** w żadnym wypadku nie może być mylone z warstwą praw ogólnych. Prawo płomienia bezwzględnie podlega prawom innym, ale samo nie jest prawem ogólnym. Wymieniony już patron teorii negocjacji podaje zawsze, tylko i wyłącznie, **zalecenia**. Te *zalecenia* to za ledwie pierwszy stopień wtajemniczenia. Reymont zaś formułuje jeszcze prawa szczegółowe - rzecz jasna w sposób właściwy dla powieści. Tych praw szczegółowych nie potrafi dojrzeć pionier negocjacji z kapitałem. Mamy tu więc stopień drugi. Wreszcie, Reymont dochodzi do praw ogólnych. Jest to stopień trzeci. Ostatecznie, Reymont prawa szczegółowe odnosi do praw ogólnych. Mamy tu czwarty stopień wtajemniczenia.

Prawo szczegółowe płomienia jest niesamodzielne wobec praw ogólniejszych, lecz wymagających różnych zabiegów poznawczych. Prawem płomienia upajał się archetyp bestii, Starożytny Podpalacz, którego nazwa częściowo pokrywa się z nazwą umysłu liczydłoupodobnionego, imienia bestii. Jak zauważyła prof. Elżbieta Pietruska-Madej w jakoby racjonalnym XX w. prawo płomienia racjonalnie aplikowały wojska niemieckie. W przypadku Polski - do skutecznego zmniejszenia, u zarania II Wojny Światowej, po upadku Powstania, w październiku 1944r. - przyszłego znaczenia Polski w Europie. Prawo płomienia ma znaczenie dla zniszczeń w sferze duchowej, kulturowej. Jest ono związane z szerszymi prawami i wymaga różnych dodatkowych dookreśleń, co pozostawiamy jako temat możliwego zajęcia dla innych.

Prawo płomienia związane jest z zasadą niszczenia. Tam gdzie następuje zniszczenie, tam powstaje próżnia, a życie nie znosi próżni. Próżnię wypełnia *Ersatz*, często fikcja, przeszerogowanie wartości. Prawem płomienia może rządzić finansizm. Sposoby zarządzania substancją ludzką i środkami produkcji Reymont odnosi do sektora finansowego. I tak, Reymont odkrywa w swej powieści, że w kapitalizmie, produkcją zawiaduje nie siła robocza, ani technika, lecz sektor **finansowy**, kredytowy. Jest to fragment wtajemniczenia stopnia trzeciego i czwartego.

Reymont owszem rozpoznaje podpalenia, jako prawa szczegółowe - w ramach szerszych: trzeciego i czwartego stopnia. Siłę praw szczegółowych odnajdujemy we współczesnych poradach (podręcznikach) dla⁷⁶ młodych, przedsiębiorczych ludzi, którzy są bardzo ambitni i chcą zdobyć pozycję⁷⁷. Podpalenia są jednak związane z prawami

przedsiębiorstwa. Ideal ten wyrażał się w maszynie, której wszystkie tryby pracują sprawnie i niezawodnie. Człowiek w tak pojmowanym przedsiębiorstwie miałby pełnić także rolę elementu automatycznie wykonującego czynności. Jego ludzkie właściwości, potrzeby psychiczne i emocjonalne, czy niedyspozycje fizyczne stanowiłyby istotną przeszkodę w pełnieniu funkcji automatycznych i na mocy zasady sprawnego działania powinny być eliminowane. Reymont tak o tym pisze: w fabryce *pan jesteś jednym z miliona kółek! (...) W fabryce od pana nie wymaga się egzaminów na człowieczeństwo ani egzaminów na humanitarność. W fabryce potrzebne są pańskie mięśnie i mózg pański i tylko za to płacimy panu (...) Jesteś pan tutaj maszyną taka sama jak my wszyscy, więc pan rób tylko to, co do pana należy* 2.

A w innym miejscu znajdujemy prorocze rozważania Reymonta na temat zniewolenia człowieka przez kapitał i wytworzone przez siebie rzeczy 3: *niezależność ludzi bogatych jest niewolą. Bogaci przedsiębiorcy to najbardziej nędzni niewolnicy własnych fabryk, najmniej samodzielne mechanizmy (...) co za dziwna kombinacja rozwija się dzisiaj w świecie: człowiek ujarzmił potęgę przyrody, odkrył masę sił – i poszedł właśnie w pęta tych samych potęg. Człowiek stworzył maszynę, a maszyna człowieka zrobiła swoim niewolnikiem; maszyna będzie się rozrastać i potężnieć do nieskończoności i potężnieć będzie niewola ludzka* 4.

Mimo kilku wieków istnienia kapitalizmu problem ograniczenia ludzkiej sfery emocjonalnej i woliwnej, podporządkowanej interesowi przedsiębiorstwa występuje systematycznie w rozważaniach współczesnej etyki gospodarczej. Przy czym obecnie kładzie się nacisk na konieczność zdyscyplinowania każdego pracownika ze względu na realizację dobra całej wspólnoty pracowniczej, tzw. stakeholders drugiego i trzeciego kręgu lub – w stylizacji globalistycznej – całej wspólnoty populacji ziemskiej. Dobro to ma się jednak przekładać ostatecznie na interes firmy i mimo, że horyzont tego interesu został poszerzony do rozmiaru ziemskiego globu, to deklaracje o dobru wspólnym we współczesnych manifestach czolowych przedsiębiorców 5 nie znajdują przekonującego uzasadnienia, takiego np. jak w chrześcijańskiej czy durkheimowskiej koncepcji solidarności 6. W dalszym ciągu odnosi się wrażenie, że to sytuacja ekonomiczna zasadniczo wymusza respekt dla niektórych wartości pozaekonomicznych. Podczas gdy wzajemne dookreślanie się wartości etycznych i ekonomicznych byłoby procesem normalnym, to w we współczesnych dyskusjach o etyce gospodarczej chodzi jednak zwykle o tzw. użyteczność działania.

W spontanicznie rozwijającym się kapitalizmie sylwetka bezwzględnego i skuteczniego przedsiębiorcy stała się wzorem, osąd zaś jego działania nie uwzględniał norm moralnych. Tak o tym pisze Reymont: *Był to świat, w którym oszustwa, podstępne bankructwa, plajty, wszelkiego rodzaju szwindle, wyzysk – były chlebem codziennym, wszyscy się w tym łakomie karmili, zazdrozczono głośno sprytnie ułożonych łajdactw, (...) admirowano tych publicznych oszustów, wielbiono i czczono miliony, nie bacząc skąd pochodzą; co to kogo obchodziło, zarobił czy ukradł, byle te miliony miał* 7.

I dalej: *Opinia, etyka uczciwość! Kto się z tym wŁodzi liczył! Komu tutaj podobne głupstwa mogły przychodzić do głowy! Co to wreszcie jest ta uczciwość! Czy był uczciwym Bucholc? Któż się o to pytał! Pytano się tylko, ile zostawił milionów* 8

W ostatnich dziesięcioleciach tradycyjna tezę o tym, że etyczność kosztuje, odwrócono w swego rodzaju antytezę o tym, że etyczność się opłaca (*ethics pays*) 9. Ta nowa teza, choć w praktyce pociąga za sobą pewne pozytywne skutki, nie narusza w swej istocie zasady prymatu ekonomiczności nad etycznością. Głosi mianowicie, że działania przedsiębiorcze uwzględniające np. osobowy aspekt zatrudnionego, rzetelność reklamowania produktów czy ochronę dóbr naturalnych są dopuszczalne o tyle, o ile się opłacają. Gwarantem owej opłacalności nie byłby jednak bezpośrednio rynek, ani też głębsza od-

DODATEK

PROBLEMY ETYKI PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
W "ZIEMI OBIECANEJ" WŁADYSŁAWA REYMONTA

Teresa Grabińska

Cosmos-Logos, t. VI, rok 2002, s. 87-95

1. Wstęp

Powieść "Ziemia Obiecana" napisał Władysław Reymont ponad sto lat temu, w latach 1897/981. Opisuje sytuację społeczną i ekonomiczną Łodzi na przełomie wieków i oddaje mechanizmy prężnie rozwijającego się, acz młodego na ziemiach polskich, kapitalistycznego sposobu gospodarowania w przemyśle i tzw. sektorze finansowym. Dzieło Reymonta pomimo upływu stulecia nie straciło na aktualności wobec wystąpienia na nowo w Polsce zjawiska gwałtownego i spontanicznego rozwoju kapitalizmu. Zmieniły się warunki technologiczne tego zjawiska, zmieniło się oblicze wielu form kapitalistycznego gospodarowania. Jednak podstawowe prawidłowości i dylematy moralne przedsiębiorczego działania pozostały podobne. W tym zakresie przekaz "Ziemi obiecanej" zaskakuje aktualnością, szczególnie w oryginalnej postaci literackiej, bowiem film Andrzeja Wajdy osnuty na powieści jest pewną jej interpretacją. W głównym zaś wątku fabularnym Wajda dość daleko (moim zdaniem – za daleko) odchodzi od pierwowzoru.

"Ziemia obiecana" Reymonta oferuje ogromne bogactwo tematów z dziedziny wiedzy o społeczeństwie partycypującym w budowie kapitalizmu, o postawach przedsiębiorców i pracowników najemnych, o sposobach zarządzania przedsiębiorstwem oraz przedstawia dyskusję nad konfliktami ekonomicznych wartości systemu kapitalistycznego z tradycyjnymi wartościami etyki chrześcijańskiej. To ostatnie zagadnienie stało się podstawą rozwijającej się od ok. 30 lat tzw. etyki biznesu. Warto jest więc prześledzić, jak doskonale w zwartej powieściowej postaci Reymont potrafił ukazać ten konflikt w całym swoim bogactwie. Przedstawił go w sposób rzetelny stawiając się w roli obserwatora z zewnątrz, nie zaangażowanego w opisywane procesy. To, co przyczyniło się do tej dogłębnej analizy działania w systemie kapitalistycznym, to mocno moralnie ukształtowana osobowość pisarza, jego genialny zmysł obserwacji oraz umiejętność przekazania atmosfery wydarzeń w znakomicie odtworzonym (ze względu na grupy społeczne) języku. "Ziemi obiecanej" nie cechuje aż tak doskonała klarowność kompozycji jak "Chłopów", wszystkie jednak inne zalety "Chłopów" są i jej udziałem.

Spośród bogactwa tematów z dziedziny etyki przedsiębiorczości, zawartych w "Ziemi obiecanej" pozwolę sobie rozważyć tylko niektóre. Otóż pokażę, jak Reymont stawia sprawę podstawowego konfliktu między ekonomicznością a etycznością działań gospodarczych w kapitalizmie, odniesienia rzeczywistych mechanizmów rynkowych do modelu tzw. wolnego rynku i wolnej konkurencji, odpowiedzialności przedsiębiorców za pracowników najemnych oraz zmian w obyczajowości społeczeństwa kapitalistycznego.

2. Etyczność a ekonomiczność działania przedsiębiorczego

Nastawienie kapitalistycznego systemu gospodarowania na skuteczność materialną i zysk, okres jego rozwoju przypadający na gwałtowny rozkwit techniki i technologii oraz towarzyszący temu pozytywistyczny, scjentystyczny i materialistyczny światopogląd przyczyniły się do wytworzenia charakterystycznego wzorca idealnie prosperującego

ogólnymi rozwiązywania konfliktów w kapitalizmie - i z tego doskonale sobie zdaje sprawę Reymont. Prawo płomienia jest związane z prawem dezintegracji. (Pozostawię tu na boku zagadnienie dezintegracji pozytywnej rozwijanej przez Kazimierza Dąbrowskiego, który faworyzuje ciągłość, *lex continui*, wierzy w integrację).

Inflacja realnego.
Fikcja Wszechświata Pieniądza (FWP).

Reymont pokazuje, że realna produkcja, prawdziwe życzenia pracy, realne życzenie rozwoju rodzin, że to wszystko, co jest takie w życiu oczywiste dla każdego człowieka, jest w kapitalizmie bez znaczenia wobec wytworzonej przez system kapitalistyczny niebywałej Fikcji Wszechświata Pieniądza (FWP). To całe realne ludzkie pragnienie jest w kapitalizmie bez znaczenia wobec wyalienowania pieniądza. Chodzi o wyalienowanie pieniądza z realnego życia, z życia fizycznego człowieka, który jednak koniec końców bazuje na środkach produkcji, na sposobach wytwarzania produktów (a nie fikcji), **na odniesieniu do innych ludzi**. Realne życie każe nam odnosić się do drugiego, a kapitalizm tymczasem podpowiada (pod rygiorem usunięcia z życia!), aby z tego odnośnika rezygnować i dbać tylko o siebie, a właściwie o tzw. swój własny interes. To myślenie jest związane z użyciem świata, z pragmatyzmem, dostrzeganiem w świecie materialnego aspektu związanego z efektywnością (zagadnienie efektywności widzę inaczej).

Pieniądz buduje swe własne królestwo, odrębne od projektów inżynierskich, robotniczych, rodzinnych. Liczy się sam **transfer** pieniądza. Widzi to bezstronny obserwator tego wszystkiego, co mówiono w mediach od r. 1989 - wszak Polskę zamieniliśmy dla zabawy w dom eksperymentalny w celu obserwowania istoty kapitalizmu (no i sprawdzania podstaw rachunku prawdopodobieństwa). W Polsce, czyli w idealnym obserwatorium kapitalizmu, obserwujemy taniec transferu pieniądza, jego fikcję. Obserwator zadłużenia Ursusa, Stoczni Gdańskiej, Cementowni Górażdzie, hut szkła i stali np. Huty Stronie Śląskie, Warszawa, Lenina, Katowice, Baildon, a także szkół, domów dla starców, opieki paliatywnej, przedszkoli i żłobków, może śmiało powiedzieć, że system kapitalistyczny ma za nic wszelkie życie i każdą produkcję. Czysta manipulacją monetarną, a nawet pieniężną, lecz bez pieniędzy, można wykazać zadłużenie producenta lub życia. Kapitalizm w Polsce pokazał, że straty przynosi produkcja i życie w ogóle. Może to być najlepsza produkcja i każde życie. Każdy obserwator fikcji zadłużenia (cukrowni, przedszkolaków etc.) widzi, że diagnoza Reymonta, pomimo upływu stulecia, nie straciła niczego ze swej aktualności. Reymont zdawał sobie sprawę z tego prawa ogólnego, iż samymi **transferami pieniądza**, zresztą wyalienowanego z pieniądza (realnego pieniądza), można doprowadzać do bankructwa i szpitale i doskonale stalownie, i cementownie i stocznie.

Życie jest realne i tylko życie. Należy tymczasem podziwiać tych, którzy w imię wprowadzenia kapitalizmu w latach 1989-2004, byli w stanie wykazać absolutną nieekonomiczność dowolnej formy i fazy życia. Jak się wydaje w kapitalizmie nieopłacalne może być nawet narzeczeństwo, „chodzenie” z sobą młodzieży, życie małżeńskie, życie rodzinne, śluby, narodziny dzieci. Dopiero po wprowadzeniu kapitalizmu w Polsce widziałem na murach takie hasła: **“Bądź biseksualny, podwój swe szanse wygrania”**. Wydaje się mi, że przed wprowadzeniem **Wolnego Rynku (WR)**⁶, przed rokiem 1989,

takiego poczucia gry w *Wielką Ruletkę (WR)* z własnym ludzkim losem kiedyś absolutnie nie było, oraz że WR ma w stosunku do człowieka (ludzkiej osobowości) odczyn ewidentnie dodatni, wpływający destrukcyjnie. Wolno mówić o odczynie WR+. Odczyn ten jest odpowiedzialny za eutanazję, rozwój przez zwijanie, skakanie z X piętra z dziećmi pod pachą, eksmisje, a na poziomie logiki „rozwoju” cywilizacji - obserwowaną *seksmisję*.

Reymont zatem wykrył Inflację realnego, tego co jest realne - produkcji, rodzin, wszelkiego życia, pracy, pracowniczności. W kapitalizmie powstaje wielki balon fikcji, który porywa do niegościnniej stratosfery rodziny, małżeństwa, młodzież; nawet aniołki mają upaść. Atoli już dzieci rozwijają wyrafinowane sposoby morderstw, metody prowadzenia wojny aniołków. Wszystko podlega sztucznemu obliczeniu, a przez to wzmożeniu hazardyzacji. Jest to Fikcja Wszechświata Pieniądza (FWP). Konstrukcja ta ma rozliczne skutki negujące wartość tych, którzy nie znajdują się w obrocie fiskalnym, np. całkowicie zniszczyła zakorzenione w zwykłej pracy, zgodnie z zasadą, że nie liczy się realna produkcja czy ludzka kreatywność, sam rozwój dzieci, pragnienie pracy, dawanie życia, życzenie życia. Liczy się zaś owo szczególne darwinowskie *przeżycie*, jako dostosowanie, bo życie samo w sobie, bez walki, nikomu nie będzie darowane. Na tym polega *Wielka Ruletka (WR)*. Ona leży u podstaw tzw. Wolnego Rynku (WR).

Drugie prawo ogólne wykryte przez Reymonta. Prawo życia przez chaos i dla chaosu.

Innym prawem ogólnym, oprócz transferu pieniądza, które dostrzegł Reymont, jest prawo życia przez chaos, dla chaosu, przez fragmentaryzację i dla fragmentaryzacji. Chaos ma objąć nawet tradycję - to też Reymont wykrył w swej powieści. Prawu życia przez chaos i dla chaosu podlegają liczne prawa szczegółowe - zjawiska gwałtownych wstrząsów, przeróżne zjawiska pozornie spontanicznego rozwoju kapitalizmu generowanego przez chaos.

Po r. 1989 wybudowaliśmy doskonałe warunki dla śledzenia praw szczegółowych w kapitalizmie i warto z tych edukacyjnych możliwości korzystać, aczkolwiek utrzymanie tego laboratorium jest dość dyskusyjne z powodu wytwarzania od 15 lat rocznego manka - tytułem importu żywności, koszul, płyt meblarskich etc. - rzędu manka Gierkowskiego. Utworzenie tak wysokiego manka (tytułem całkowitego wyłączenia się z uczestnictwa w produkcji przemysłowej świata) pozwala badać kapitalizm in *statu nascendi*, ergo finansować to obserwatorium kapitalizmu, choć przyznaję, że bez etatów naukowych. Gdyby Polska nie wyłączyła się z życia, zaburzony byłby proces rozwoju kapitalizmu - właśnie przez tzw. komunistyczny centralizm. Dzięki wyłączeniu się z życia Polski (mocy produkcyjnych) dysponujemy najlepszym na świecie obserwatorium kapitalizmu, w którym możemy w przyspieszonym tempie obserwować rozwój kapitalizmu, istotę jego praw. To Postępowe Obserwatorium Lojalnego Stosowania Kapitalizmu (Polska 1989-2000) spełnia wszystkie warunki obserwacji czystej, idealnej, sterylnej. W Polsce - Postępowym Obserwatorium Lokalnego Stosowania Kapitalizmu - doprawdy minimalny jest tu stopień zaburzania przez dotychczasową komunistyczną produkcję. Nie twierdzimy, że w rozwijającym się obserwowanym obiekcie, którym jest **rozwój kapitalizmu**, czyli jak się to mówi od r. 1989 symulacja (sic!), w ogóle nie istnieje udział pozostałości sprzed

9 (2003) 1-48.

⁹ Por. T. Grabińska, *Realizm i instrumentalizm w fizyce współczesnej*, Wrocław 1992; „Od nauki do metafizyki”, Wrocław-Warszawa 1998.

¹⁰ Por. o jadwizanizmie i kopernikanizmie np.: M. Zabierowski, „Wszechświat i kopernikanizm”, Ofic. Wyd. Polit. Wrocł., Wrocław 1997; S. Kazimir, „Jadwizanizm a kopernikanizm”, *Roczniki Naukowe PWSZ IV* (2003) 91-100, Wałbrzych. Dedykując tę pracę fenomenowi De Manus Solis, który jako okres trwał od r.1978 do r. 2000 i będzie trwał do r. 2022, powiedziałbym też tak: „jako bez słońca światło świata być nie może”. Znajdujemy te słowa w książce „Życie i dzieło pijara księdza Stanisława Konarskiego”, Warszawa 2000/2001. Na dwa lata przed rozbiorem Andrzej Zamoyski napisał do Stanisława Konarskiego (s.19): „Wszyscy mówią o reformie Rzeczypospolitej i jej sobie życzą, lecz jako bez słońca światło świata być nie może, tak poprawienie rządów i rad bez poprawy obyczajów, a poprawa obyczajów bez religii, udać się żadną miarą nie mogą”. Rzeczypospolita jest również bytem ogólnym, nie tylko po prote stancku konkretnym. Marysi dziękuję za popis umysłu niefrenicznego i przewidywanie 1 lipca 1997r. wypadnięcia króla z kolejko i namaszczenia króla w październiku 1997r. Na tym panowaniu zaciąży jednak zagłada matki.

Czyż do intelektualistów epoki 1989-2004 nie stosują się słowa Stanisława Konarskiego: „Bojaźń jakaś, lichosć umysłów i podłość generalna opanowała wszystko”? I dalej: „Zda się, że u nas pamięć o Rzeczypospolitej osłabła, jakoby każdy obywatel kraju o niczym więcej [niż pogoń za pieniędzmi] myśleć nie powinien, tylko żeby jemu było dobrze”. W najpiękniejszej postaci kapitalizmu głosi się, że wszelkie postaci egoizmu są uzasadnione, bo jeśli tobie będzie dobrze, to i innym będzie dobrze. Teza ta bazuje na (nieostatecznej) ludzkiej skłonności do egoizmu, lecz ją napędza i instrumentalizuje do celów ideologicznych. Jest ona ściśle związana z kapitalistyczną zasadą niewidzialnej ręki rynku, nie wspominając o zasadzie maksymalizacji zysku. Problemy te wyjaśniałem w pracy „Ile dobra ma ideologia najlepszej gospodarki?”. Ponieważ nie wszyscy zrozumieli i pytają mnie: „ile?”, więc odpowiadam: zero. Świat, jeśli ma przetrwać, będzie musiał całkowicie zmienić podejście do pracy, płacy, życia – kapitalizm będzie musiał zniknąć.

¹¹ Por. krytykę uprawiania etyki biznesu w: T. Grabińska, A. Ziółkowska, „O moralnych problemach kapitalizmu”, *Roczniki Naukowe PWSZ IV* (2003) 101-117, Wałbrzych.

¹² Por. pojęcie współczesniaka w: A. Wierciński, „Dwa modele realizacji ‘Współczesniaka’”, *The Pecularity of Man 4* (1999) 437-439.

¹³ Por. np.: T. Grabińska, „Kanony estetyczne modelowania przedmiotów zjawiskowych”, w: „Homo experimentator”, red. D. Sobczyńska, P. Zeidler, Wyd. Nauk. IF UAM, Poznań 2003, 237-254

zbadaniu przez Reymonta możliwości nieograniczonego jakoby hasania „osobowości używającej”, umysłu technicznego „współczesniaka”¹². Nowatorstwo Reymonta bierze się z piękna polskiej myśli 1. analitycznej, 2. kowariantnej.

Zagadnienie piękna związane jest też z kontekstem społecznym. Nie ma piękna bez-kontekstowego. Ale też jest związane z kowariancją i - po trzecie - z prawami. Być może, teoria piękna nie jest tak w ogóle całkowicie poza środkami pojęciowymi. Postulowałbym teorię piękna kontekstową, kowariantną i metafizyczną – w sensie metafizyki szczegółowej T. Grabińskiej. Przestrzegam jednak, że bez ogólnej kowariancji wszystko staje się liche, a nie piękne. Ostatecznie chodzi o symetrię¹³.

Przypisy do części I

¹Por. W. Reymont, „Ziemia obiecana”, t. 1 i 2, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1998; oraz T. Grabińska, „Problemy etyki przedsiębiorczości w ‘Ziemi obiecanej’ Władysława Reymonta”, *Cosmos-Logos VI* (2002) 87-95. Praca niniejsza jest obszernym rozwinięciem cytowanego artykułu T. Grabińskiej wraz z przytaczaniem jego fragmentów. Fragmenty te są wtopione w tekst pracy. Najlepszą ich identyfikacją będzie w oparciu o oryginalny tekst artykułu T. Grabińskiej, zamieszczony w Dodatku, za zgodą autorki.

² Por. pojęcie *umysłu chytrego* w: A. Wierciński, „666: liczba imienia bestii”, *Nomos 10* (1995) 5-29.

³ Por. S. Srokowski, „Anioł zagłady”, Wrocław 2001.

⁴ Por. Wierciński, „666...”; M. Zabierowski, „Wszechświat i metafizyka”, Warszawa-Wrocław 1998.

⁵ Por. G. L. Nierenberg, „Sztuka negocjacji jako metoda osiągania celu”, Wyd. Studio EMKA, Warszawa 1994.

⁶ Tzw. wolny rynek jest idealizacją wymiany handlowej i w popularnym przekazie medialnym służy celom ideologicznym nakłaniania do rzekomo czystej gry rynkowej. Por. T. Grabińska, „Etyczny kontekst pojęcia „przedsiębiorczość””, *Archeus 4* (2003) 141-177, a także kinetyczny model wolnego rynku w: M. Zabierowski, „Ile dobra ma najlepsza współczesna ideologia dobrej gospodarki?”, *Res Humanae 8P* (2000) 137-181.

⁷ Ogólna kowariancja, tzn. ogólna współzmienniczość, określa symetrię obiektu, która polega na zachowaniu jego tożsamości niezależnie od transformacji, którym jest poddawany.

⁸ O ewaluacji faktu por.: S. Kazimir, „Systemiczne i etyczne kategorie dziejów. Studium uniwersalistyczne II”, *Cosmos-Logos IV* (1997) 95-103; T. Grabińska, M. Zabierowski, „Aksjologiczny krąg solidarności”, Wrocław 1998; *Experientia*

roku 1989. Jednakże został on dzięki elitom (?) intelektualnym i politycznym - zminimalizowany.

W „Ziemi obiecanej” Reymont wykrywa, że **chaos jest prawem ogólnym**, naczelnym. W ciągu stu lat zmieniły się warunki technologiczne produkcji, a jednak to ogólne prawo nie zmieniło się. Zmieniło się oblicze wielu konkretnych przejawów i form kapitalistycznego życia, gospodarowania, a jednak one podlegają chosowi - temu Reymontowskiemu ogólnemu prawu w kapitalizmie. Oprócz tego wszystkie te przejawy podlegają ogólnemu **prawu transferu pieniądza** - jakże wyraźnie oderwanego od: 1. produkcji, zdolności ludzkich, zamierzeń robotniczych, technicznych, a przede wszystkim od 2. samego pieniądza.

Prawo transferu i prawo alienacji tego transferu od człowieka a nawet od środków technicznych, przybrało formę raka, który toczy gospodarkę opartą na pieniądzu. Gdyby przyszło wymienić wyprodukowane dolary na dobra materialne, zabrakłoby rzeczy, własności. Gdyby zaś przyszło spieniężyć papiery, zabrakłoby dolarów. Dolar już dawno oderwał się od dolara i utworzył **królestwo słowa, transferu**, czyli METKI, kreskowego kodu, jakby deklaracji. Lecz, rzecz jasna, nie dotyczy to gospodarki części Azji - myślę tu np. o Kazachstanie, Uzbekistanie, Chinach, Rosji. Od r. 1989 gospodarka Polski została objęta patronatem Metki, o czym świadczą zadłużenia od r. 1989 szkół, ośrodków pielęgniarskich, fabryk, mleczarni, spółdzielni, kółek rolniczych, upadłości zakładów produkcyjnych.

Po stu latach od opublikowania „Ziemi obiecanej” podstawowe prawidłowości działania przedsiębiorczego nadal są aktualne. Podobne do Reymontowskich są prawa ogólne i szczegółowe jak i rozliczne dylematy moralne, związane z np. prawem płomienia. Okazuje się, że istnieje logika przedsiębiorczego działania, której wiek nie może zatrzeć.

„Ziemia obiecana” nie jest żadnym przeżytkiem ani zwykłą powieścią, jest dziełem umysłu genialnego, który odkrył karty kapitalizmu - dlatego zaskakuje nas aktualnością, w całej swej oryginalnej postaci literackiej. *Notabene*, film Andrzeja Wajdy jest jej nieudolna interpretacją, która zresztą, w głównym wątku fabularnym odchodzi od pierwowzoru i wizji Reymonta. Dzieło sztuki często traci, gdy zrywa z zaangażowaniem w dyskurs intelektualny i moralny. Uwzględnienie obecnego kontekstu społecznego mogłoby ukierunkować Nowego Reżysera, który nakręciłby znacznie wybitniejszy film pt. „Ziemia obiecana”. Piękno filmu mogło być jeszcze większe, gdyby Wajda stał bliżej społecznego kontekstu życia, prawdy, czyli korespondencji z życiem. Na tym polega piękno książki Reymonta - na 1. kontekście społecznym, 2. ogólnej kowariancji⁷, 3. odkryciu praw ogólnych, które uzależniają prawa szczegółowe, a także dyrektywy.

Reymont zaoferował czytelnikowi opracowanie bogactwa nie tyle faktów i wydarzeń, ile tematów z dziedziny wiedzy o społeczeństwie partycypującym w budowie kapitalizmu. Jego jakościowy analizator spektralny rozbił rzeczywistość na różne jakości. Jakościami tymi są m.in. prawa szczegółowe i prawa ogólne. Prawa szczegółowe widać na przykład w postawach przedsiębiorców. Te postawy są skonstruowane „pod” heurystykę praw szczegółowych. Prawa szczegółowe są w „Ziemi obiecanej” widoczne w postawach tych wszystkich, którzy żyją tak, że ich czynności robocze i wyobrażenia intelektualne podlegają prawu naznaczania (zyskiem) prawej ręki lub czoła. Sądzę, że Reymont nie uważał, aby prawo życia z chaosu i dla chaosu mogło generować integrację,

konstrukcję. Ten pomysł integracji Dąbrowskiego dotyczy innych zagadnień, a nie chaosu w sensie kapitalizmu. Dąbrowski nie sugeruje, że istnieje pozytywny chaos (w sensie nadanym przez cywilizację Wolnego Rynku), że człowiek w stanie „przedpokojowym”, „przepływającym”, „prześciowym” może się rozwijać, dać z siebie jakieś *novum*. Człowiek zdefragmentaryzowany i pracujący na rozproszonych elementach świata zdecydowanie pełni rolę bierną, konsumenta, a nie twórcy.

Należy też dodać, że w „Ziemii obiecanej” także są prawa szczegółowe dotyczące pracowników najemnych. Prawa szczegółowe znajdują **usprawiedliwienie** w ramach specjalnej logicznej procedury Reymontowskiej, która jest widoczna w samej powieści. Logika **usprawiedliwienia**, polega na odnalezieniu praw ogólnych (lub jednego prawa ogólnego) w koniunkcji z warunkami, które należą do całego systemu (teorii) realizmu. Reymont postępuje tak, jakby prawa szczegółowe, a nawet ogólne, rzeczywiście istniały (były realne). Wiele jest tych warunków, które Reymont doprowadza do koniunkcji z prawami ogólnymi. Te warunki nazwałbym teoretycznymi, praktycznymi, empirycznymi, aproksymatywnymi, aksjomatycznymi. Są też inne, lecz nie będę ich tu wymieniał, ponieważ nie dążę do pełnej klasyfikacji elementów piękna, które składa się na powieść „Ziemia obiecana”.

Uwagi końcowe

*Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi,
z trudem znajdujemy co mamy pod ręką
a któż wysłedzi to, co jest na niebie?
Któż poznał Twój zamysł, gdyś nie dał Mądrości,
nie zesłał z wysoka Świętego Ducha swego? (Mdr 9,16)*

U Reymonta jest całe bogactwo życia, są maszyny, barwniki, technologie, służba, dzieci, sieroty ... Są całe galaktyki faktów, drobnych elementów. W całym jednak podejściu Reymonta fakty nie są traktowane pozytywistycznie: jako wydarzenia, które są rejestrowane. Reymont poddaje je ewaluacji⁸.

W moim rozumieniu piękno „Ziemii obiecanej” polega na obecności heurezy praw ogólnych. Prawa szczegółowe są skutkiem istnienia praw ogólnych oraz pewnych warunków. Twierdzę, że „Ziemia obiecana” to nowatorska aparatura poznawcza, a niezaludnie powieść, że to jest cała teoria faktu, zdarzeń, wydarzeń. Nazywam ją teorią warunków uszczegóławiających. One prowadzą nas od praw ogólnych do praw szczegółowych⁹.

Reymont był metafizykiem, ponieważ kierował się prawami ogólnymi. Z nich dochodził do licznych twierdzeń, np. o sile niszczenia przez kapitalizm rodzin, tradycji, norm moralnych. Reymont unikał oceny negatywnych zdarzeń w sensie kaznodziejstwa, prawienia morałów, jednakże nie w sensie systemowej ewaluacji: ocenia je ze stanowiska całego systemu, w którym najważniejsze są prawa ogólne. Reymont rozpoznał, że chaos musi niszczyć więzi społeczne, obyczajowe, zasady moralne. Zdał on sobie sprawę z tego, że sukces w przemysłowym świecie jest niszczący dla osobowości. Walka z tradycją jest w kapitalizmie nieunikniona.

Pasją Reymonta było rozpoznawanie. Miał on program zrozumienia kapitalizmu, czego Wajda w swym filmie nie wyczuł. Tego rozpoznawania nie można wykonać

grzmiać jak z ambony, wygłaszając oracje, kazania, mowy ku pokrzepieniu serc, metodą pouczenia upadłych aniołów. Reymont postępował przeciwnie aniżeli poczynają sobie kierownicy duchowi Wielkiej Transformacji - patentowani dziennikarze, klasa polityczna, hierarchowie. Gdy mówię, że „Ziemia obiecana” to po prostu cała aparatura poznawcza, to chodzi mi o teorię warunków szczegółowych z zakresu (tzn. która dotyczy) ogólnych praw zarządzania (produkcją, przedsiębiorstwem, substancją biologiczną, gotówką, pieniędzmi, finansami). Najpierw musi być pomysł takiej stratyfikacji. Potem zjawiają się warunki szczegółowe. One mogą mieć swoją własną architekturę. Dopiero w sumie i z prawami ogólnymi zdolne są one reprezentować prawa szczegółowe. A te ostatnie „opracowują” dyrektywy, fakty, spotkania, pominięcia, koincydencje.

Wśród praw szczegółowych mamy w „Ziemii obiecanej” całe pakiety artystycznych obrazów, często w postaci dyskusji, dotyczące konfliktów. Nie są to konflikty tylko między osobami, nie są to tylko ‘zderzenia’ - jednostkowe i tylko dotyczące jednostek. Są to wielkie problemy **stosunku** zekonomizowanych wartości systemu kapitalistycznego do tzw. tradycyjnych wartości etyki chrześcijańskiej, czyli po prostu etyki chrześcijańskiej. Część tej etyki należy do kazań, miłosiernego nauczania dobra, etc. Kłopot zjawia się wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę, że chrześcijaństwo to też protestantyzm, który pogodził się z prymatem zysku w, wcześniej oddzielonej od etyczności religijnej, sferze działań publicznych, oraz prymatem nagiej skuteczności i praktyczności.

*

Skoro dotarliśmy już do problematyki etyki chrześcijańskiego życia codziennego, należą się tu pewne wyjaśnienia. Otóż mamy etykę chrześcijańską *przedwojtyłowską* i etykę chrześcijańską *wojtyłowską*, zaznaczoną w np. "Osoba i czyn". „Przed” wskazuje tu raczej nie tyle na chronologię, ile na pewną odrębność logiczną. Obie się łączą, lecz druga uszlachetnia pierwszą. Ta druga nawiązuje do jadwiznianizmu, kopernikanizmu¹⁰, Włodkowica, Skarbimirza, Trąby, Ostroroga, nie wspominając o takich co, wedle nowego zadania Jana Pawła II (danego 10 stycznia 2001r.) rozumienia Jubileuszu w chrześcijaństwie, uniwersalizowali majątki, czyli wrócili je prawowitym, pierwotnym właścicielom - myślę tu o Staszicu i Kościuszcze, którzy uwłaszczyli uprawiających warsztaty rolne lub ich wykupili. Powiedziałbym, że istotą encyklik Jana Pawła II jest przebudowanie starych encyklik w duchu kopernikanizmu, czyli w duchu zasady współzmienniczości. Lecz jest jeszcze inne zagadnienie - związane z *tradycyjnymi wartościami etyki chrześcijańskiej*. To zagadnienie jest przedmiotem dramatycznych poszukiwań liberałów, atoli trzeba mieć na uwadze, że "rozwijają" się, od ok. 30 lat, tzw. etyka biznesu. Etyka biznesu rozwija się w związku z tak rozumianą sferą poszukiwań, aby *ożenić* z kapitalizmem Biblię, zwłaszcza *ożenić* z kapitalizmem etykę chrześcijańską Nowego Testamentu¹¹. Reymont i to zagadnienie dostrzegł i dał odpowiedź (negatywną).

„Ziemia obiecana” jest teorią umysłu naznaczonego. Reymont zaangażował środki artystyczne do zdiagnozowania kapitalizmu. Rozpoznawał on sens piękna i brzydoty - w kontekście społecznym, praw ogólnych oraz w odniesieniu do ogólnej kowariancji. Badał ludzką egzystencję i granice egzystencjalnego ujęcia życia. „Ziemia obiecana” może być przewodnikiem w analizie doświadczeń całego polskiego Cyklu Słonecznego De Manus Solis (1978-2000). Jest diagnozą systemu fuzji cywilizacji protestanckiej, cywilizacji konkretnie z cywilizacją handlu (zysku). Piękno „Ziemii obiecanej” polega na